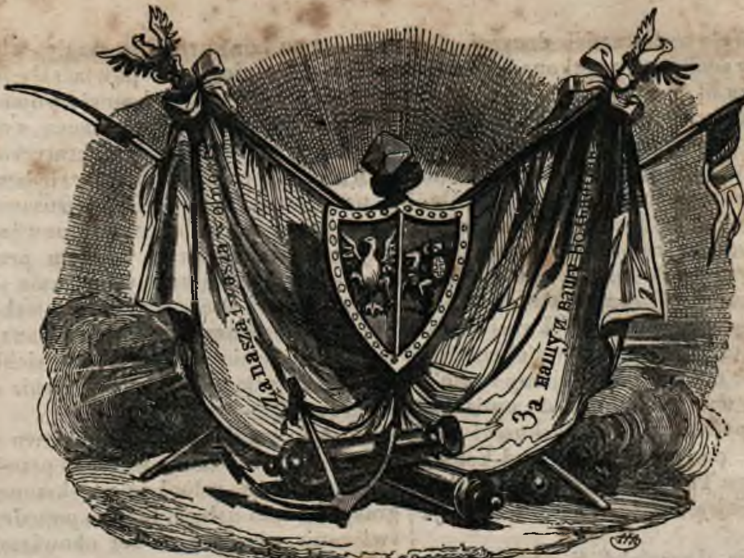
Kwr III. — No 13.



ADOLPHE NETT SC.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POSWIĘCONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

ZJEDNOCZENIE.

Rozpoczynając z niniejszym numerem trzeci kwartał pisma naszego jeśli wśrod ogólnego zaprzątnienia publicznéj uwagi, myśl czytelników zwracamy na wstępie do stanu obecnego Emigracyi demokratycznéj, czynimy to z przekonania o ważności dzieła jakie w obecnéj chwili Tułactwo zajmuje, staramy się razem odpowiedzieć obowiązkom publicznego piśmiennictwa, przynosząc objaśnienie w pomoc wątpliwego zdania, objawiając razem własną sumiennie wyrobioną i przyjętą opinią. Z początkiem pisma, i w przeciągu sześciu upłynionych miesięcy, projekt zjednoczenia wszelkich żywiołów demokratycznych, sprowadzenia ich do jednego celu, do lepiéj niż dotąd oznaczonego i pewniejszego działania, znajdował w nas to wsparcie i sympatyą jakie się wiążą w sercu prawém i poczciwém uczuciu obywatelskich obowiązków z wszelką czynnością obiecującą jakikolwiek postęp lub pożytek dla narodowéj sprawy. Dziennikarze nie z ochoty nie z powołania, podnosząc kosztowny ciężar wydawania periodycznego pisma, w założeniu samém mieliśmy nadzieję, iż poświęcając je szczególniéj interesom dotyczącym kraju, rozbierając kwestye wprost go obchodzące, rozjaśniając korzyści z zastosowania demokratycznych swobód, z przemiany towarzyskiéj, zabezpieczających Narod od politycznego i moralnego upadku, zdołamy poradzić niedostatkowi jaki się w pismach emigracyjnych objawiał. Nie przewidywaliśmy by przedsięwzięciu naszemu, stan obecny Tułactwa, brak w nim wewnętrznego urządzenia i związku w działaniu, mógł tak dalece stanąć przeszkodą iż dziś nie ledwie całe stronnice szczupłego dziennika przychodzi poświęcać owej kwestyi i wynikającym z niéj dyskusyom, często zbijaniu namiętnych sporów, odpychaniu fałszywych napaści.

Lepszych zaiste spodziewaliśmy się owoców z gorliwie poświęconéj pracy i mozołów przez Kommissyą Korrespondencyjną stale podejmowanych; wyglądaliśmy i ze strony Towarzystwa Demokratycznego, od jego nieruchoméj Centralizacyi większego wyrozumienia, wyższego oszacowania własnego stanowiska, zręczniejszego pochwycenia okoliczności na korzyść i tryumf demokratycznéj sprawy, ku zapewnieniu powagą massy i opinii jéj bezpieczeństwa jéj nieprzerwanego postępu. Czas dwuletniego niemal usiłowania nie zdołał wywołać w Tułactwie naszém żadnéj korzystnéj lub pożądanéj odmiany, żadnego kroku do zreformowania i powiązania w jednostajne ogniwa całéj demokratycznéj familii; obudził jednak niezwyczajną umysłową czynność, wzniecił troskliwość, obawę o bezpieczeństwo sprawy. Wszędzie się one dają dostrzegać, w podejrzliwych działaniach stowarzyszeń, w prywatnych a troskliwych korrespondencyach poufałych braci radzących i zapytujących się wzajemnie bez względu na dzielące ich stronnictwa — lecz szczególniéj objawiają się w namiętnych sporach dzienników, we wzajemnych rekryminacyach, zarzutach i posądzeniach znamienujących szczere i dobre chęci mimo cierpkość i drażliwość w formie, przekonywających o braku jedynie zobopolnego poufania i porozumienia się.

Wolno niechętnym i nieprzyjaznym stronnictwom wyprowadzać wszelkie wnioski z podobnego stanu rzeczy, na korzyść i doskonałość własnych zasad. Zwolennikom wszelkich pism królewskich arystokratycznych lub katolickich odpowiemy krótko : jesteśmy demokraci, szczerzy w miłości, szczerzy w nienawiści; jest między nami nieufność, nieporozumienie, sprzeczamy się więc i oskarżamy wzajemnie, lecz między nami zgoda jest podobną, z wami zaś nigdy. — I któż nie dojrzy jak w życiu prywatném, w pismach poufałych, w dziennikach nawet demokratycznych opinii, różnica pojęć maleje, niknie nawet między członkami dwóch popularnych stronnictw? Zaskarżenia i spory zacięte opierają się dziś jedynie o Centralizacyą Towarzystwa Demokratycznego, o Emigracyą po za Towarzystwem na którą Centralizacya w imie Towarzystwa rzuciła niesłuszną klątwę niemocy i niedołężności. Czas więc po dwuletnich pracach i wśród ogólnego wołania o bezpieczeństwo narodowéj sprawy zrozumieć się i wytłómaczyć. Ogół zjednoczenia, silny liczbą, przekonaniem, gotowością do poświęceń, znajduje się dziś

w konieczności przyjęcia ostatecznéj decyzyi. Po długiéj i nużącéj pracy zechce się przekonać czy własnym siłom jedynie ma być zostawionym, czyli połączonémi skuteczniéj Ojczyźnie posługiwać — Weźmie ztąd powód i prawo zapytania Towarzystwa Demokratycznego, zawezwania go do roztrząśnienia i głębokiéj rozwagi, nad podaną kwestyą powołania go do rozmyślonéj i kategorycznéj odpowiedzi. Towarzystwo Demokratyczne potrafiłi wtedy odrzucić wszelkie propozycye, odeprzeć upornie wezwanie, pogardzić mozolną pracą i usiłowaniem Emigracyi któréj jest bratnią cząstką? —kwestya ważna — ledwie nie los i cześć Towarzystwa obchodząca. —Zastanawiając się nad nią powołujemy i siebie i czytelników do całéj wyrozumiałości, do umiarkowania jakie ludziom politycznym w dyskussyi ważnéj sprawy przystały, do ściśléj uwagi nad koniecznością stanu obecnego Tułactwa i skutków jakie przy zaniedbaniu grozićby mogły w przyszłości Ojczystym nadziejom.

•Ktokolwiek z sercem obywatelskiéj wytrwałości zapatrzy się na historyą Narodu w przeciągu dziesięciu lat upływających, ktokolwiek przejrzy i zgłębi wysilenia polskiéj Emigracyi, jéj postępy wśród klęsk i przeciwności, jéj stateczne zrywanie się i gotowość do odnowienia walki, jéj śmiałe przedsięwzięcia i bolesne upadki; ten zapewnie nie posądzi jéj o brak męztwa i wytrwałości, nie rzuci oskarżeniem płochem o nierozsądek, zepsucie i niedołęztwo. W dziejach Narodów napotykamy częstokroć na burzliwe i gwałtowne przedsięwzięcia, nacechowane koniecznością, poczynane częstokroć bez pozornego celu i wyrachowania; przyszłość oddaje im jednak sprawiedliwość i z poświęcenia korzysta. Są także chwile gdzie ludzkość przywiedziona zbiegiem okoliczności do pozornéj stagnacyi i nieruchomości, zachwyca Narody i podgarnia najczynniejsze ich żywioły; wśród pozornego wszakże uśpienia postęp i umysłowa czynność nurtują sobie przejście, pędząc wszystkie swe siły do ogólnego wstrząśnienia. Tym dwom ostatecznościom ulegał Polski Narod, od daty pierwszych swych klęsk przechodząc przez tyloliczne zawody i doświadczenia; podobnych wypadków nie uniknęło i polskie Tułactwo — ów Narod wędrowny, godny imienia Narodu, dopóki głosem i czynem nie przestaje podnosić siły zdeptanéj Ojczyzny.

Dotykającym faktów dla jaśniejszego pojęcia dwóch przykładów, stręczy się naprzód wyprawa Zaliwskiego i w pomoc jéj ruch do Niemiec pociągający za sobą przygody Szwajcarskie; nakoniec expedycyą Sabaudzką. Wśród wrzawy emigracyinéj, wśród walki o wiarę i pryncypia przybierającéj już wówczas wyraźne piętno i charakter, garstka obrońców praw i swobody Ludu polskiego, prowadzona przez wypróbowanego męża, przebiega kraje, łamie przeszkody i aż na ziemi ojczystéj zasiewa ziarno nieznanych pojęć, nowych wyobrażeń. Napróżno do ich obrony wywołuje lud zgnębiony świeżemi ciosami i pogrążony w letargu nieszczęścia —głos zapalający do boju odbija się smutném echem niepowodzeń krajowych i zagranicznych — powołującym i powołanym zostawał jedyny wybór między śmiercią za wiarę... męczeństwo — Dwojakiemu poświęceniu się nie zabrakło ofiar, i nowa wiara w krwi męczenników przyjęła chrzest i odkupienie.

Każdy z czytelników przypomni sobie ogólny popłoch rządów i tłumne uzbrojenie się przeciw szczupłego nieprzyjaciela. Przestrach nie ustawał z upadkiem przedsięwzięcia — Wśród powszechnych inkwizycyi i policyjnych prześladowań, wychodźcy Szwajcarscy zostawali celem dyplomatycznych intryg i zabiegów; trwoga zniknęła ledwie z niepomyślną wyprawą Sabaudzką i zmuszoném ustąpieniem Tułactwa. Głos i reprobacya rządów przeciw szaleństwu buntowników mogły więc rozlegać się szeroko i bezpiecznie—powtarzały je liczne echa — powtarzał i obóz arystokracyi, wówczas już wytknięty, rządzony własną dyplomacyą, z arsenałem klątw i potwarzy na wszelkie demokratyczne manifestacye. Złorzeczenia wszakże odbiiały się bez skutku na massę narodowéj Emigracyi. W poruszeniach swéj braci upatrywała ona świadectwo o nowém życiu i dla nowéj wiary; krwawym ofiarom przyznawała cześć męczeńską i heroiczne wywołanie sił narodowych ku ratunkowi Ojczyzny. Wśród tęsknego oczekiwania by do ogólnego ruchu powołaną została, czynnie zajmując się wewnętrzném siebie urządzeniem nie oszczędzała opieki i poświęcenia dla wspólników wyprawy.

W tym względzie Towarzystwo Demokratyczne w owym prawie czasie na hasło prześladowania massą cisnących się członków zwiększone, nie małe Emigracyi oddało usługi. Idąc za popędem ogólnego poświęcenia przyjęło na się obowiązek niesienia pomocy wołającéj braci szwajcarskiéj o wsparcie i fundusze. Za jego staraniem i przewodnictwem urządzony braterski podatek, ochoczo składany, zasilał pobyt Tułactwa, utrzymywał w możności wytrwania w przyjętéj powinności. Towarzystwo tym sposobem stawało na czele ogólnego ruchu, i większość Emigracyi niepoliczona w liczbę członków chętnie wpływowi jego podawała się. W ogłoszonych przez nie manifestach miała ona tłómacza własnych pojęć, pojętych wyobrażeń. W aktach broniących sprawy demokratycznéj uważała obronę własnego interessu i tłómnie podpisami stwierdzała. A skoro w Towarzystwie i Centralizacyi Poitierskiéj powstała myśl Zjednoczenia całéj Emigracyi demokratycznéj w jedną całość; skoro utworzona Kommissya Korrespondencyjna powołała tysiące braci do zbawiennego i prawdziwie narodowego zamiaru; gorliwa praca i usilność Tułactwa, jego dwuletnia wytrwałość w przedsięwzięciu i mozolnych zabiegach, mogły dać dostateczne przekonanie, iż konieczność połączenia się była w sercach i powszechnem życzeniu, iż sprawa Towarzystwa ze sprawą Emigracyi narodowéj zostawała w ścisłym i nierozerwanym związku.

Wglądamy może i do sytości w przeszłość emigracyjną — nie postępujemy bez przekonania iżby w niéj brakło nauki i ścisłego tłómaczenia wynikłych wypadków. Walące się w skutek burzliwych przedsięwzięć klęski i prześladowania na Emigracyą, nie mogły zostać bez wpływu na mozolną i cierpliwą pracę Zjednoczenia poczętą przez Towarzystwo Demokratyczne i wśród niepowodzeń i zwątpienia przekazaną Kommissyi Agen w spuściźnie. Emigracya trapiona ciągłém przesiedlaniem, we Francyi rozbita na mnóstwo zakładów, w Anglii przy dotkliwém ubóstwie szukająca stanowiska, nie w stanie była odpowiadać wezwaniom do porządku i ściśléj organizacyi — Kommissya w Agen poszła za przykładem Poitierskiéj, zaniechała swéj czynności, uległa przed trudnościami. — Czasowa więc stagnacya po gwałtownem wytężeniu i niepomyślnym skutku przedsięwzięć, była jedynie chwilą zmuszonego wypoczynku nieodbitym wypadkiem konieczności. Wynikała ona z rachuby i środków przyjętych przez dyplomacyą, ze znużenia emigracyjnego, z poszukiwań i ucisku ponowionych na ojczystéj ziemi. Narodowa Emigracya zmuszona na nowo kupić i urządzać swe siły, niedługo wypoczywała. Do rozprzężenia ich zapewne i niemało przyczyniał się przyjęty przez Towarzystwo Demokratyczne nazwany system *odrębnego działania*. Towarzystwo z przyjęciem jego zrywało świeże stosunki, zawiązane w jedności wyznawanéj wiary i wspólnych usiłowań. Centralizacya wśród ogólnego rozbicia Tułactwa dbała o zacho-

wanie wewnętrznéj organizacyi, zacieśniała obywatelskie obowiązki do jawnych i tajnych Towarzystwa przepisów. Zaprowadzony rygoryzm w stosunkach z emigracyą pod hasłem czystości zasad i radykalnéj propagandy, truł wzajemną ufność, utrudniał zaprowadzenie jedności w działaniu, związek i skuteczność stosunków z Narodem. Tułactwo demokratyczne postawione w konieczności wyszukiwania stanowiska nadzwyczajnego między odrębném Towarzystwem i partyą Arystokracyi, szukało środka w zachowaniu cechy swojego narodowego przeznaczenia. Od pięciu lat walczy ono z nasuwającemi się trudnościami; wyćwiczone w szkole długiego doświadczenia posuwa dzieło z cierpliwością i umiarkowaniem, i ufa w skutek należny dobréj sprawie.

Rozważający w bezstronném oszacowaniu postęp narodowéj Emigracyi, przyznajemy jéj słuszność zaufania we własne siły, i wiarę w Zjednoczenie Tułactwa. Jak długo na klątwy anarchii, niemocy, nieodołężności odpowiadać będzie nieustającym czynem i myślą wolną od nienawiści, potężną mocą prawdy i zamiłowania narodowej powagi; dopóty sprawa jéj nie przestanie pociągać wszystkie prawe umysły, dopóty możność reprezentowania Narodu przeważną siłą połączonej Emigracyi będzie nadzieją i przekonaniem. W stanie dzisiejszym Zjednoczenia jesteśmy w chwili poprzedzającéj wybór władzy, w rozprawie o przymiotach jéj uosobienia, o warunkach jéj exystencyi. Pochwalamy tę cierpliwość i wyrachowanie, tę ostróżną i nieskwapliwą dążność do pewniejszego rezultatu. Emigracya demokratyczna tylekroć oskarżana przez stronnictwa o brak pewnéj i wyraźnéj zasady, rządziła się dotąd życiem gminném najwięcéj zbliżoném do teoryi republikanizmu — z niego czerpała moc swoją i podstawę. Ważniejsze jéj zakłady i Kommissye Korrespondencyjne łączyły z sobą całe Tułackie obywatelstwo — tam się toczyły dyskussye i rada, z tamtąd druki i pisma roznosiły wiadomość postanowień i wypadków. Nim więc uprzątnie istniejące dotąd trudności, nim wszelkich nie zużyje sposobów dla połączenia największéj massy żywiołów; śmiało zostawać może w stanie obecnéj swéj organizacyi; wystarczy ona warunkom życia wewnętrznego, byle z korzyścią i bezpieczeństwem zapewnić skutek tylu poświęceń i cierpliwości.

Im wyższém jest dzisiejsze powołanie Emigracyi demokratycznéj, im wiara w możność wprowadzenia jéj na właściwe stanowisko coraz wzrasta i podnosi się; tém większą ma powinność wyczerpania wszelkich środków, dołożenia wszelkich usilności, i z całą wyrozumiałością, do przełamania pozostałych przeszkód i trudności. Jedną z ważniejszych jest bez wątpienia ów postanowiony rozbrat, ów stały upór z jakim Towarzystwo Demokratyczne odpycha wszelki udział w czynności tułackiej — z systemem odrębnego działania usuwa się od powinności i obowiązków przyjętych i ponoszonych przez Zjednoczenie. Jest wszakże w przedsięwziętém dziele tyle godności, w dokonaniu jego tyle korzystnych widoków dla sprawy narodowéj, iż massa Emigracyi demokratycznéj może bez ubliżenia sobie, ponowić i wyzwać kwestyą wzajemnego połączenia się, ma owszem pełne prawo nastawać i powtarzać swe naleganie. Pominiemy gorycz jaka się łączy w uczuciu serc prawych do widoku niesnask i wrzawy między bracią jednéj wiary, równie czujących wspólność przyjętéj missyi, ważność zaprzysiężonych obowiązków. Piszący niniejsze uwagi nie tracą dotąd nadziei iżby pożądane skojarzenie się nie mogło nastąpić. Łączy ich z tylu członkami Towarzystwa wzajemna przyjaźń i poufałe stosunki, z tylu innymi spotykało się na drodze publicznych posług i usiłowań, iż w chwilach ważnych, stanowczych, godzi się ufać w wyzwolenie z błachych form i zacieśnionych pojęć, na szerokie pole narodowych praw i korzyści.

Wejdźmy po krótce w stosunki Towarzystwa z Emigracyą demokratyczną. Widzimy je w początkach założenia, nieliczne, nieśmiałe, w manifestacyach ustnych i piśmiennych niemające wyraźnéj narodowéj podstawy—w Paryżu wyobrażające wśród ogółu stronnictwo, partyę rewolucyjną wśród emigracyi rewolucyjnéj — w Chatoroux wzrastające powoli darem przekonania i propagandą zacnéj pamięci Cyprysińskiego—Towarzystwo róśnie w liczbę i potęgę wypadkiem nieprzewidzianym — prześladowanie Rządu Francuzkiego przydaje mu massę tłumem wpisujących się członków — część Emigracyi przyjmuje firmę Towarzystwa w obronie własnéj wiary i wyznawanych zasad. Odtąd Centralizacya demokratyczna osiedlona w Poitiers przybiera właściwe stanowisko. Wspierana przez całą prawie Emigracyą, wspomagana przez ludzi wpływu po za Towarzystwem, staje się organem obrony zasad, wydaje manifesta zatwierdzane tysiącami podpisów, ruchy i wyprawy demokratyczne zasila pieniędzmi i zostaje z niemi w nieprzerwaném porozumieniu. Mimo Komitetu Dwernickiego, Centralizacya Towarzystwa jest w istocie Komitetem Emigracyi demokratycznéj. Wśród ogólnego popędu i gotowości, wznosząc się do wyższego pojęcia o przeznaczeniu narodowém Tułactwa, tworzy projekt Zjednoczenia jednorodnych jego żywiołów — łączy więc gminy emigracyjne z gminami własnémi—służy im za środek porozumiewania się, ułatwia ogólną korrespondencyę, gotuje organizacyę. Był to czas jedyny dla Towarzystwa Demokratycznego, czas najwyższéj jego moralnéj i politycznéj potęgi — gdzie siłą i prawością swych zasad, liczbą i gorliwością swych członków, mogło pociągnąć całą massę Tułactwa, mogło nadać właściwy jéj charakter — zlewając się w jedną całość, bez rozerwania własnéj nawet jedności stworzyć i być duszą narodowéj reprezentacyi — jaśniejącéj powagą w obliczu ludów, podnoszącéj zaufanie w Ojczyźnie, groźnéj w postawie dla nieprzyjaciół.

Powiedzieliśmy wyżéj w jakich okolicznościach Centralizacya Poitierska zrzekła się dzieła Zjednoczenia, pchnąc Towarzystwo w system odrębnego działania. Tym jednym krokiem, niewyrachowanym, bezwzględnym na gwałtowny stan Emigracyi passującéj się z prześladowaniem, Towarzystwo stawało w położeniu trudném, niepolityczném. Centralizacya jego poddana wpływowi tajnych natchnień, nie mogła przedstawiając powody swe i środki postępować z Towarzystwem w szczerości, z otwartością jakiéj wymagają wszelkie narady i postanowienia demokratyczne. Stowarzyszenie więc na wpół objaśnione, bez wiedzy ukrywanych pobudek, przyjmowało zasadę wyłączności, zatwierdziło organizacyę posłuszeństwa i rezygnacyi dla swéj władzy, z dziwném poddaniem, z rzadkiem wyrzeczeniem się praw i obowiązków. Następstwa zfałszywego stanowiska wynikające musiały być koniecznie fałszywe, niekorzystne. Klątwa rzucona na Tułactwo, posądzenie o anarchizm, niezdolność, zepsucie, rodziło w niém gorzkie uczucia, obrażało najskromniejsze przekonanie o dopełnionych trudach, o powinności łącznego w Emigracyi działania. Centralizacya okólnikami swojemi, duchem pism peryodycznych daleka od łagodzenia umysłów, głosiła wyższość Towarzystwa nad resztą swéj braci, zapowiadała czynność i szumne przedsięwzięcia, w których nie zawsze dopisywała zdolność, brak zaś zdrowego ocenienia sposobów i okoliczności stale się dawał postrzegać. Sąd więc surowy i narzekania namiętnie objawiające się w Emigracyi były zasłużone i sprawiedliwe. Towarzystwo nie odpowiadając przyjętemu powołaniu zawodziło nie tylko sprawę własną, lecz utrudzało, krzywiło sprawę Tułactwa. — Odpowiedzialność ciążąca na niém była i podziśdzień nie przestaje być wielką; lecz większą jest wina Centralizacyi — przestępstwo urzędu nieodpowiadającego powiernictwu, usilującego jednak trwać i nie ustawać w błędzie.

Gdyby Towarzystwo Demokratyczne w chwili swojego odszczepieństwa i rozbratu z Emigracyą, było w stanie objawić jakąkolwiek rękojmię siły, dać jakie przekonanie o rozgłoszonéj potędze; Tułactwo trapione złym losem, poszukujące zbawienia sprawy w skupieniu i pojednaniu zabiegów, nie ociągałoby się z połączeniem — pochwycone mocą attrakcyi uległoby przewadze — wpływając do Towarzystwa, samoż Towarzystwo zamieniłoby w Emigracyę demokratyczną, narodową. Nieszczęściem słabość podstawy na jakiéj stowarzyszenie opierało swe widoki okazała się niedługo po dokonanym rozwodzie. Centralizacya nie zdołała zapobiedz wewnętrznej rewolucyi — Wyłączne pretensye, zasada odrębności, troskliwość o bezpieczeństwo Emigracyi odstręczały najgorliwsze Towarzystwa umysły. Nastąpiły defekcye, tłumne wystąpienia, powrot na łono Tułactwa. Trwały przez długi czas podobne przechody między dwoma obozami. Nie były one korzystnémi dla żadnéj strony. Emigracya po klęskach urządzająca się powolnie, lecz z ufnością, z pojęciem zdrowém przyszłości i celu, nie mo-

gła nie czuć utrapienia ze sporow i wrzawy jakie zwiększona liczba wychodźcow demokratycznych ściągała zrazu na gminy, następnie na Zjednoczenie. Rewolucye w Towarzystwie szkodziły więc pokojowi Tułactwa demokratycznego, wśrod postępu wolnego lecz nieustającego nie sprowadziły anarchii o ktora bez wiary było posądzonem, okrzyknionem.

Towarzystwo ciągle zajęte wewnętrzną walką, ciagle trudnione wzachowaniu własnéj jednosci wśrod periodycznych defekcyi, nie miało dość pogodnego czasu do rozwinięcia obowiązkow propagandy, i apostolstwa ktorego przywiléj wyłącznie sobie przyznało. Manifest ogłoszony przed czteryma laty miał byc wstępem i podstawą nowéj ewangelii. Otworzył on pole do szerokiéj polemiki, do rozpraw i zarzutow, z ktorych Centralicacya nie chciała lub nie umiała korzystać. Centralizacya i manifest wśrod przesądzeń i powoływania pism i drukow emigracyjnych, nie zstąpiły ni razu na poziom zastosowania teoryi, do potrzeb i kwestyi obchodzących Narod — dotąd unoszą się w sferze człowieczeństwa, ludzkości i filozoficznych badań; pracują nad wyrobem myśli — zapominają o czynie i o praktyce dla ojczystéj sprawy. Nie chcemy rozbierać wypadkow tyczących się prob apostolskich w Narodzie — przyjęliśmy za powinność w podobnych materyach zachowywać najściślejszą dyskrecyę. Swiadomi nieco okoliczności wspomniemy iż i w tym względzie napotykały się zawody, zmuszały Centralizacyą do popierania się poniewieraną Emigracyą — zaręczamy zawsze z pewnością iż Narod z boleścią i niechętnie zapatruje się na nieznaski i rozdwojenie demokratycznego Tułactwa: żąda i nastaje na przyśpieszenie jedności i harmonii.

Prześliśmy cały szereg czynności dwoch demokratycznych obozow. Ceniliśmy wartosć i skuteczność odrębnego działania w Towarzystwie; porownywaliśmy go z postępem i czynnoscią w gminach Tułactwa i Zjednoczenia. Widzimy dzis Towarzystwo w stanie odrętwienia i niemocy — Zjednoczenie w stanie siły i gotowosci do skutecznych przedsięwzięć — Swiadkowie i wspolnicy usiłowań przyznajemy Tułactwu postęp, nagrodę cierpliwosci i dotrwania na drodze prob i ciernistego doswiadczenia. Jest bez zaprzeczenia postęp w wysokim celu skojarzenia wszelkich demokratycznych żywiołow, w dążnosci do utworzenia jednéj i poważnéj reprezentacyi ucisnionego Narodu — Zjednoczone Tułactwo nie ustanie w usilnosci, nie zepsuje pracy pospiechem i skwapliwém nagleniem zawadzających okolicznosci — Użyje prawa jakie mu służy do powołania wszelkich obowiązkow, do obrachowania sił opornych, do skłonienia wszystkich na korzysć zbawiennego dzieła.

Towarzystwo Demokratyczne i jego Centralizacya w obecnym stanie rzeczy zechce-li przedlużac walkę i zamordowanie, odrzucić pomoc i uczestnictwo w sprawie ktoréj przed laty poswięciła trud i zdolnosci, przyzwalała słusznosć i koniecznosć — Podajemy kwestyę, zostawujemy sumieniu decyzyę i roztrzygnienie. W ogolnych żalach zjednoczonego Tułactwa, w skargach jego na stawione przez Towarzystwo przeszkody na wyłączenie się od wszelkich obowiązkow Tułacza jest rzewny głos, przemawiający do serca, poruszający najgłębsze uczucia — Towarzystwo Demokratyczne — Centralizacya, mogą siebie zapytać czyli nie czas usłuchać wołania — Centralizaya poddać kwestyę czyli odpowiada zaufaniu i obowiązkom włożonym przez Stowarzyszenie — Towarzystwo rozważyć sumiennie, naradzić się czyli dłużéj ociągając się w uczestnictwie prac narodowych nie sciągnęłoby słusznej klątwy i zlorzeczenia.

Tłumaczymy pojęcia, natchnienia własnego uczucia — Nasuwamy kwestye, wyglądając cierpliwie wypadku. Wszelki nie przestanie zajmować uwagi naszéj — Służąc za ostrzeżenie odpowiemy najlepiéj przyjętemu obowiązkowi publicznego pisma.

Sprostowanie ze źródła pewnego.

Pan Służewski Stanisław ile wiemy rodem jest z Polisia Wołyńskiego, tam przynajmniéj familia jego przebywa. Był uczniem Uniwersytetu Wileńskiego za rektorstwa marszałka powiatowego Twardowskiego. Skończywszy studia czy był jakim urzędnikiem rossyjskim tego nie wiemy; ale wiemy pewno że na rok około przed rewolucyą za interesami familijnémi szukając familii, jeździł do Warszawy i do Krakowa. Co wrociwszy na Wołyń porabiał, nie wiemy, ale wiemy pewno że w czasie rewolucyi przybył z jednym z naczelników powstania Wołyńskiego Narcyssem Olizarem dziś Kasztelanem in partibus, quasi jego sekretarz. Widywaliśmy go na posiedzeniach Towarzystwa patryotycznego i wiemy z pewnością, że nigdy żadnym rządu narodowego posłańcem nie był, a tém mniéj na Litwę. Sądzimy nawet że rząd narodowy byłby go do takowéj missyi nie użył. Kiedy opuścił Warszawę nie wiemy: a kiedy się zjawił w Krakowie, Krakowiacy o tém wiedzieć muszą.

Czytelnicy nasi dostrzegli zapewnie, iż odzywając się w różnych czasach do rodaków zaniedbujących obowiązki do charakteru Emigranta przywiązane, surowo sądziliśmy wszelkiego rodzaju spekulantów, którzy włóczęgostwo obrawszy za rzemiosło, od wielu lat krążą pomiędzy przychylnémi nam cudzoziemcami i na ich sympatyą dotkliwe podatki nakładają. Dotąd żal nasz objawialiśmy w wyrazach ogólnych w nadziei, że braterskie przemówienie na mniéj zepsutych przynajmniéj jakkolwiek wpłynąć potrafią. Kiedy jednak od pewnego czasu, popęd do zmienienia miejsca pobytu, stał się widoczniejszém w Emigracyi Belgijskiéj, kiedy prawie każdy rzucający się w życie niepewne, lekkomyślnie stałego utrzymania rządowego odstąpił, i na miejscu niekorzystne wspomnienia po sobie zostawił; poczytujemy sobie za powinność dla wiadomości publicznéj nakreślić następujące nazwiska: Filipecki Karol.—Zaborski.—Żytogórski Adolf. — Paszkowicz Xawery. — Reynchold Kazimierz.— Dębski. — Roczyński. — Janiszewski Ludwik. — Franciszek Maciejowski.

Franciszek Maciejowski, ostatnie to nazwisko powtarzamy dla tego, żeby lepiéj utkwiło w pamięci rodaków, którzy w mniemaniu, że wszystko dobre, co świeżo z kraju przybywa, bez poznania osoby, skwapliwie biegą jéj w pomoc i wnet czarną niewdzięczność otrzymują w nagrodę. W mowie będący wojażer przed rokiem dopiero pojawił się w Bruxelli, kłamstwami o swoich poświęceniach patriotycznych w Poznańskiém, wszystkich przychylność pociągnął, o rychłém otrzymaniu funduszów zapewnił i na ich rachunek poręczenia kilka set franków wynoszące od współrodaków więcéj kredytu mających wyjednał — fundusze nie nadchodziły i wnet postarano się o wsparcie rządowe, pracy dającéj jakikolwiek zarobek dostarczono. Usilnie pragnął żołdu jedynie dlatego, żeby miał o czém włóczęgostwo na większą skalę urządzić, jakoż ledwie jeden miesiąc pobrawszy już się go zrzekł; z260 fr. nikomu nic nie zapłacił i tym sposobem wszystkie długi zostawił na odpowiedzialności uczynnéj braci, dziś, jak nas prywatne dochodzą wiadomości, chleb sieroty w Paryżu zjada.

ZAWIADOMIENIA.

Ignacy Kisswaradyn były urzędnik przed rewolucyą przy administracyi dróg i mostów w Terespolu pod Brześciem Litewskim, w rewolucyi służący w Złotéj Chorągwi, raczy się zgłosić w swym własnym interesie do Hippolita Mułkowskiego w Lille, przy ulicy *de la Comédie* N° 13 zamięszkałego.

— *Bordeaux dnia* 7 *Maja* 1840 *roku*. . . . Dnia 14 Lutego r. b. zakończył życie Józef Lesiewski po długiéj piersiowéj chorobie w Litrac-Medoc, gdzie był doktorem; zrobił prawym exekutorem swéj woli Ob. Wincentego Zołądkowskiego, któremu polecił, aby oddał aptekę, bibliotekę i instrumenta doktorowi po nim przybyłemu, ten zaś obowiązany będzie płacić po franków 100 przez 4 lata na dochód Emigracyi. Warunek ten został przyjęty przez Ob. Wągrowskiego, który osiadł w tejże okolicy.

— Numer niniejszy rozpoczyna kwartał trzeci, to jest miesiąc Maj, Czerwiec i Lipiec. Warunki prenumeraty też same co dotąd. Nabywać można u Korrespondentów zwyczajnych. Należytość za kwartały upłynione, oraz za bieżący, nabywcy nasi którzy dotąd nie opłacili, zechcą nadesłać korrespondentom u których się zapisali. Pieniądze przesyłać można w biletach bankowych lub w mandatach diliżansowych Laffita i Komp.

Wszelkie listy i pakiety adressowane bydź mają *franco* à Mr SARMATA *rue de Louvain* N° 12 à Bruxelles.

— Przed kilku dniami dezerterował Brygadyer z pułku 2° Strzelcow konnych Armii Belgijskiéj, nazwiskiem Hippolit Rząśnicki, ktory Podofficerem służył w kawaleryi polskiéj, a poźniéj w legionie Ułanow w Hiszpanii. Nadużywając względow na ktore zdawał się zasługiwać jako Polak, i ozdobiony kilkoma krzyżami; otrzymał odemnie urlop oraz świadectwo, pod pretextem prywatnych interesow do Bruxelli; — ztamtąd zostawiwszy niektore dowody podłości swojéj, uciekł do Francyi. Ostrzegam o tém Rodakow, obawiając się aby nie używal na złe podpisu mego.

Namur 8 Maja 1840 roku.

Kruszewski Pułkownik.

W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR, N° 20.